



Polarny świat – dlaczego tam jeździmy?

*Do wielkiej rzeki dołynę jutro,
Bo jutro lato kończy się
I nie powinienem robić wrażenia,
Że umierać mi się chce.*

Słowa nieformalnego hymnu rosyjskich geologów pracujących w regionach polarnych przypomniały mi sytuację, w jakiej sam się znalazłem podczas geologicznych prac na Syberii. Była późna jesień. Nocowałem nad górskim potokiem, kilkadziesiąt kilometrów od cywilizacji. Rano cała okolica pokryta była szronem, a wczorajsza herbata zamarzła mi w kubku. Było paskudnie i żeby wrócić do życia musiałem mocno wziąć się w garść. Wtedy po raz pierwszy zastanowiłem się, dlaczego ludzie zapuszczają się w niegościnnie subpolarny i polarny świat.

Strach przed nieznanym. Całe życie wśród lodów

Krainy polarne wśród najdawniejszych podróżników budziły strach. Filozofowie i uczeni greccy Herodot, Strabo i Pytheas opisywali lodowate, spowite mgłą i pokryte skorupą lodu morza oraz niegościnnie lądy zamieszkałe przez przerażające istoty bez głów, całkowicie

pokryte sierścią i posiadające koźle kopyta. Podróżników przerażały dziwne światła i krótkie letnie, polarne noce. Szybko przestano szukać bajkowej krainy Ultima Thule – północnego krańca świata. Krainy polarne, tak źle postrzegane przez dawnych podróżników, miały swoich stałych mieszkańców. W ekstremalnych warunkach żyli skandynawscy Wikingowie, przemierzający zimne i burzliwe północne morza na odkrytych łodziach. Byli piratami i postrachem dla całej ówczesnej Europy, a potrzebę nowych podbojów mieli we krwi. Bazą Wikingów stały się Wyspy Owcze skąd ruszały łupieżcze wyprawy na tereny Wysp Brytyjskich. W VIII wieku zaczęła się stopniowa kolonizacja Islandii. Wikingowie podzielili wyspę między klany rodzinne i utworzyli nowoczesne państwo z własnym parlamentem (thingiem) i sądami. Islandia szybko stała się bazą dla dalszych wypraw. Wgnany z wyspy Eryk Rudy małą wiosłową łodzią dotarł do Grenlandii. W IX wieku Wikingowie zasiedlili zachodnie wybrzeże tej największej wyspy świata i dotarli do wybrzeży Ameryki Północnej. Zmiany polityczne i oziębienie klimatu powstrzymały ekspansję Skandynawów, a ich osady na Grenlandii w okresie od XII do XIV wieku stopniowo przestały istnieć.

Północne wybrzeża Rosji były zamieszkałe przez narody, dla których te niegościnnie ziemie były idealnym miejscem egzystencji. Czucze, Jakuci, Eweni, Lapończycy, Naganasanie i Nieńcy wędrowali z olbrzymimi stadami reniferów, które były fundamentem ich życia. Zwierzęta stanowiły źródło pokarmu i surowców pozwalających przeżyć na dalekiej północy. Skóry wykorzystywano do szycia ubrań i pokrywano nimi przenośne domy (czumy), a kości były surowcem do wykonywania narzędzi i ozdób. Wędrowny tryb życia prowadzili także Chantowie, Ewenkowie, Koriacy i Jukagirzy zajmujący się przede wszystkim rybołówstwem i myślistwem. Współcześnie życie tych narodów tylko w niewielkim stopniu uległo zmianie, a ich przenośne domy ciągle jeszcze możemy spotkać na północy Rosji.

Jak wręcz nieprawdopodobne jest przystosowanie mieszkańców Arktyki do życia w warunkach polarnych przekonał się jeden z etnografów rosyjskich pracujący na półwyspie Tajmyr. Miał przejechać z osady zamieszkałej przez Nieńców do oddalonego o prawie sto kilometrów siedliska innej rodziny. Była polarna zima z wszystkimi tego konsekwencjami (noc polarna, zamieć i bardzo niska temperatura). Mimo to etnograf z przewodnikiem wyruszył w drogę na saniach zaprzężonych w renifery. Gdy dojechali, przewodnik zdjął kurtkę i wtedy okazało się, że jest to dwunastoletni chłopiec. W podobnych warunkach żyją amerykańscy Eskimosi. Rozprzestrzeni na olbrzymim terenie od Cieśniny Beringa po

Grenlandię polują na zwierzęta morskie (wieloryby i foki) oraz karibu (renifera amerykańskiego). Żyjące na północy narody wykształciły oryginalną sztukę. Są to przede wszystkim rzeźby z kości morsów i mamutów, wyjątkowo piękne na Czukotce. Eskimosi amerykańscy słyną z rzeźb w czarnych łupkach i wosku ziemnym oraz ozdobnych strojów ludowych. W miarę zwiększania się kontaktu z Europejczykami pojawiły się nowe materiały, które były wykorzystywane przy tworzeniu dzieł sztuki. Styk kultur powodował także śmieszne problemy. Jeden z rzeźbiarzy czukockich, zafascynowany komunizmem, postanowił wyrzeźbić popiersie Lenina. Miejscowe władze zaaprobowaly pomysł i rzeźba powstała. Jej odsłonięcie w rocznicę rewolucji październikowej spowodowało spore zamieszanie. Rzeźbiarz nie znał Europejczyków i Lenin wyglądał jak Czukeza.

W służbie cara

Od XV wieku wielką rolę w badaniach rejonów polarnych Rosji odegrali kozacy zbierający daniny (jasak). Jeden z nich Siemion Dieżniew w 1648 roku małą, wiosłową łodzią opłynął najdalej na wschód wysunięty półwysep Azji nazwany obecnie jego imieniem. Jednocześnie potwierdził on przypuszczenia ówczesnych naukowców, że Azja jest oddzielona od Ameryki Północnej morskim przesmykiem.

Kupcy, myśliwi i rybacy rosyjscy penetrowali trudno dostępne tereny w poszukiwaniu skór zwierząt polarnych oraz kości mamutów i morsów. Nazwiska tych herosów północy (ich wyprawy trwały czasem po kilka lat) na trwałe wpisały się w historię regionu. W XV wieku dotarli oni na Spitsbergen, który nazwali Grumantem, myśląc, że jest to Grenlandia.

Myśliwy Lachow około 1710 roku odkrył i zbadał Wyspy Nowosyberyjskie. Są one do dzisiaj kopalnią kości mamutów, a dostarczane w głąb Azji ciosy były przez setki lat sprzedawane jako kość słoniowa. Wyprawy Lachowa zostawiły ślad na mapie – Wyspy Lachowa w archipelagu Wysp Nowosyberyjskich. Takich podróżników odkrywców było w historii północnej Syberii wielu.

Po skarby Dalekiego Wschodu. Przejście Północno – Wschodnie

Pierwsze systematyczne badania północnych brzegów Rosji przeprowadzono w XVIII wieku za czasów Piotra Wielkiego. Wyruszyła wtedy wielka wyprawa północna, a jednym z jej zadań było znalezienie najkrótszej drogi do Chin i Japonii. Trwające 18 lat badania pozwoliły

na częściowe poznanie syberyjskiego brzegu Rosji, odkrycie archipelagu Aleutów i przyłączenie do Rosji świeżo odkrytej Alaski. Wcześniej szukały przejścia północno-wschodniego wyprawy: Anglików Hugh'a Willoughby'ego i Richarda Chancellora (w 1553 roku), Holendra Willema Barentsa (1593-1595) i Holendra na służbie rosyjskiej Witusa Beringa (1725-1742). Wyprawy te często kończące się tragicznie dla zimujących w lodach żeglarzy doprowadziły do stopniowego poznania północnej drogi morskiej, ale dopiero podróż Szweda Nilsa Nordenskjölda (1878-1879) na statku Vega wykazała, że jest to normalny szlak żeglugowy.

Badania Przejścia Północno – Zachodniego

Równie bogata była historia poznawania Przejścia Północno-Zachodniego. W 1497 roku Giovanni Cabotto szukając drogi na Pacyfik odkrył Labrador. W latach 1576-1577 Anglik Martin Forbisher dotarł do Ziemi Baffina. Pierwsza wyprawa Forbishera przywiozła do Anglii porwanego Eskimosa (w następnej porwał całą rodzinę) i sporą ilość żółtych kamyków wyglądających jak złoto. Druga i trzecia wyprawa pozwoliły na zebranie jeszcze większej ilości „złota”, które okazało się być pirytem – złotem głupców. Wyprawy Forbishera, podobnie jak i późniejsze Henry'ego Hudsona (1607-1610) i Williama Buffina (1618) nie doprowadziły do odkrycia najkrótszej drogi do Indii i Chin, ale rozszerzyły wiedzę o krajach polarnych i ich bogactwach. Spowodowały one gorączkę polowań na wieloryby. Na zapomniane przez Boga i ludzi polarne morza wyruszyły masowo statki wielorybnicze z załogami różnych narodowości. Tłuszcz, fiszbyny i ambra to majątek – zaczęła się bezwzględna walka o zyski. Na polarnych odludziach zaczynają powstawać miasta wielorybników będące jednocześnie bazami przerabiającymi upolowane zwierzęta. Taką osadą stał się Smeerenburg na Spitsbergenie.

Wyprawy badające przejścia Północno-Wschodnie i Północno-Zachodnie były w większości finansowane przez kompanie handlowe. Na zbadanie przez nie północne morza natychmiast wyruszały statki wielorybnicze i handlowe skupujące skóry zwierząt, co przynosiło olbrzymie zyski. W 1845 roku angielski podróżnik John Franklin wyruszył na kolejną wyprawę w poszukiwaniu przejścia Północno-Zachodniego. Doskonale wyposażona ekspedycja zaginęła bez wieści. Zorganizowana po kilku latach akcja ratunkowa przyniosła nowe odkrycia. Jednym z nich było dostrzeżenie przez Anglika McCluriego w 1849 roku wolnego od lodów kanału łączącego Atlantyk z Pacyfikiem. Wyprawa angielska musiała zawrócić, a Przejście

Północno-Zachodnie przepłynął, jako pierwszy, w trwającym dwa lata rejsie (1903-1905) Roald Amundsen na statku „Gjøa”.

Wyścig do bieguna

Od połowy XIX wieku pojawia się nowa moda w eksploracji Arktyki. Celem wielu wypraw staje się biegun północny, a bezwzględna rywalizacja pociąga za sobą wiele ofiar. Te ekstremalne zawody sportowe inicjują Amerykanie. Trzy wyprawy prowadzone przez Elisha Kane’a (1853), Izaaka Hayesa (1860) i Charlesa Halla (1872) przypuszczających, że do bieguna można się dostać przez wolne od lodów morza skończyły się fiaskiem, a dla części załóg utratą statków i dryfowaniem na krach u wschodnich brzegów Grenlandii. To samo mylne założenie zdecydowało o klęsce niemieckiej wyprawy prowadzonej przez Augusta Petermanna. Dwa statki „Germania” i „Hansa” próbowały pokonać barierę lodową płynąc wzdłuż wschodnich wybrzeży Grenlandii. „Germania” popłynęła później w rejon Spitsbergenu i zawróciła do Europy, a „Hansa” została zgnieciona przez lód. Wyścig trwał dalej z założeniem, zdobycia bieguna wyruszyli Austriacy Julius Payer i Karl Weyprecht. Wyprawa przeprowadzona w latach 1872-1874 miała także zbadać morza leżące na północ od Nowej Ziemi. Statek ekspedycji „Tegetthoff” był dobrze przygotowany – brano pod uwagę możliwość przedłużenia rejsu do dwóch lat. W trakcie przymusowego dryfu uwięzionej w lodach jednostki Austriacy odkryli wielki archipelag wysp, który nazwali Ziemią Franciszka Józefa. Mimo tragicznych losów większości wypraw rywalizacja o biegun trwała dalej, a jej finansowaniem zajęli się milionerzy amerykańscy, angielscy i włoscy. Liczyło się jedno – pobić rekord – dotrzeć do bieguna.

Kolejną próbę dotarcia do bieguna północnego podjął Norweg Fridtjof Nansen. Potraktował on lód, z którym wszystkie wyprawy walczyły, jako sprzymierzeńca. Na specjalnie zbudowanym statku wmarzniętym w kry chciał dryfując przebyć Morze Arktyczne i osiągnąć biegun. „Fram” – statek Nansena w latach 1893-1896 bezpiecznie przebył niezbadany do tej pory akwen. Do bieguna, jako pierwszy dotarł Amerykanin Robert Peary, który w 1909 roku po prawie dwudziestoletnich przygotowaniach, osiągnął cel. Polarnik wykorzystał doświadczenia Eskimosów w podróżowaniu po Arktyce.

Nauka i jeszcze raz nauka

Środowiska naukowe widząc bezsens rywalizacji o zdobycie bieguna pociągającej wiele ofiar zaczęły protestować przeciwko takiemu stylowi poznawania Arktyki. Rezultatem tych protestów był I Międzynarodowy Rok Polarny. W podpisanej konwencji 11 państw zobowiązało się do organizacji 15 ośrodków badających Arktykę i Antarktykę. Stacje miały prowadzić badania stale i systematycznie. Tak zaczęły powstawać fundamenty wiedzy o terenach polarnych. I Międzynarodowy Rok Polarny zaczął się w 1882 roku i brali w nim udział także naukowcy z Polski. Leon Hryniewiecki kierował stacją meteorologiczną na Nowej Ziemi, geolog Józef Morozewicz badał tam złoża miedzi, a na terenach Syberii pracowali polscy geolodzy Karol Bohdanowicz i Adam Piwowar.

Dalsze badania Arktyki związane były z unowocześnieniem środków transportu. Poznawanie północnych mórz ułatwiły lodołamacze, a rozwój lotnictwa poprawił komunikację między stacjami polarnymi i penetrację słabo poznanych rejonów.

W poszukiwaniu Terra Australis

Od dawna przypuszczano, że okrągła Ziemia musi na południu mieć przeciwagę dla lądów północnych. Tę hipotetyczną ziemię nazwano Antypody, a w miarę poznawania naszej planety Terra Australis Incognita. Wszystkie wyruszające na południe wyprawy dążyły do znalezienia tego lądu i jego bogactw. W XVIII wieku coraz śmielej zapuszczano się na południowe morza i stopniowo odkrywano wyspy położone dookoła Antarktydy. Na mapie Świata pojawiły się Wyspy Bouveta, Wyspy Księcia Edwarda (Marion), Wyspy Crozeta i Archipelag Kerguelena. Dalszych odkryć dokonały wyprawy Jamesa Cooka. Podczas drugiej z nich w latach 1772-1773 ekspedycja okrążyła Antarktydę, dwa razy przekroczyła koło polarne i była bardzo bliska dotarcia do białego kontynentu. Znaczącym osiągnięciem stało się odkrycie Georgii Południowej i Archipelagu Sandwich Południowy. W ekspedycji brał udział Jerzy Forester, gdańszczanin szkockiego pochodzenia podkreślający, że jest Polakiem, który wraz z ojcem stanowił obsługę naukową rejsu.

W 1819 roku z Petersburga wyruszyła wyprawa prowadzona przez Fabiana Bellingshausena. Jej zadaniem było odkrycie południowego lądu i dotarcie jak najbliżej do bieguna. Wyprawa miała charakter naukowy, podczas jej trwania gromadzono zbiory przyrodnicze i etnograficzne dla rosyjskich placówek naukowych. Pierwszym etapem podróży była Georgia Południowa, gdzie przeprowadzono prace kartograficzne na południowo-zachodnim brzegu

wyspy. Następnie zbadano Archipelag Sandwich Południowy odkrywając wiele nowych wysp. Rosjanie podzielili wyprawę na etapy i po odpoczynku w Australii ruszyli za koło polarne. Byli bardzo blisko odkrycia kontynentu. Wyprawa dotarła do dwóch nieznanymi wysp Piotra I i Aleksandra I, z których ta ostatnia oddzielona jest od Antarktydy tylko wąską cieśniną. Następnie Bellingshausen pożeglował w rejon Szetlandów Południowych. Odkryte rok wcześniej przez angielskiego łowcę fok Williama Smitha były praktycznie zupełnie nieznanymi. Wyprawa sporządziła opis archipelagu i odkryła nowe wyspy.

Ekstremalny biznes

Pod koniec XVIII wieku na morza południowe docierają pierwsi łowcy fok. Prowadzą oni rabunkową gospodarkę powodując zniszczenie siedlisk tych zwierząt. Ośrodkami łowiectwa stają się wyspy otaczające Antarktydę: Auckland, Campbell, Macguire i Szetlandy Południowe. Kutry myśliwych często ulegały awariom na słabo poznanych akwenach morskich, co zmuszało rozbitków do szukania ratunku na polarnych wyspach. Znane są przypadki zimowania takich załóg na Szetlandach Południowych. Osiągnięcia wyprawy Bellingshausena nie spowodowały zwiększenia zainteresowania Antarktyką świata naukowego. Głównymi sponsorami i mecenasami prac badawczych byli nadal ludzie biznesu, tacy jak np. bracia Enderby właściciele angielskiego domu handlowego. Statki tej firmy polowały na foki i wieloryby jednocześnie przeprowadzając badania naukowe. Zatrudnieni przez braci Enderby kapitanowie sporządzili mapy Szetlandów Południowych (Edward Hughs w 1824 r.) i po raz pierwszy zobaczyli brzegi Antarktydy. W 1831 r. John Biscoe odkrył Ziemię Enderby, Peter Kemp w 1833 r. dotarł do Ziemi Kempa, a w 1839 r. Balleny ujrzeli wybrzeże Sabriny.

Kolejny wzrost zainteresowania Antarktyką spowodowały polowania na wieloryby. Na przełomie XIX i XX wieku morza otaczające Antarktydę stają się centrum światowego wielorybnictwa, a norweska kompania utworzyła stałą bazę w Gritviken na Georgii Południowej.

Nauka powraca do Antarktyki

W połowie XIX wieku Antarktydą zainteresowali się geofizycy. Postanowiono ustalić gdzie znajduje się południowy biegun magnetyczny Ziemi. Trzy wyprawy francuska, amerykańska i

angielska nie dotarły wprawdzie do celu, ale dokonały wielu ważnych odkryć geograficznych takich jak odkrycie Ziemi Adeli czy Bariery Lodowej Rossa.

Kolejnym ważnym etapem poznawania Antarktyki była belgijska wyprawa Adriana de Gerlache. W 1897 roku statek „Belgica” wyruszył w kierunku białego lądu. Na pokładzie płynęli młody Norweg Roald Amundsen i polscy naukowcy: geolog Henryk Arctowski i młody student biologii Antoni Dobrowolski. Wyprawa przeprowadziła szczegółowe badania Archipelagu Palmera i ruszyła na południe chcąc dotrzeć dalej niż inne ekspedycje. Statek zatrzymały lody i załoga musiała zimować na antarktycznym morzu. Statek stał się laboratorium badawczym, a uzyskane wyniki w dziedzinach: meteorologii, geologii, badania magnetyzmu ziemskiego i biologii stanowiły olbrzymi krok w poznawaniu antarktycznego świata.

Po raz pierwszy człowiek wylądował na Antarktydzie w 1895 roku koło przylądka Adare. Dotarła tu naukowa norweska wyprawa Carstena Borchgrevinka i Larsa Christensena na statku „Antarctic”.

Świat naukowy wrócił na stałe w rejon Antarktydy dopiero w latach 1902-1903. Był to rezultat Międzynarodowego Kongresu Geofizycznego, który odbył się w Hamburgu w 1899 roku. Szwecja, Wielka Brytania, Francja, Niemcy i Szkocja zaczęły przygotowywać swoje naukowe wyprawy na Antarktydę. Był to prawdziwy przełom prowadzący do szybkiego poznania szóstego kontynentu. Coraz więcej wypraw docierało na sam kontynent i zaczęto poznawać jego wnętrze. Pionierem tych badań był przyrodnik norweski Carsten Borchgrevink, który badał Góry Admiralicji i przebył Barierę Lodową Rossa docierając dalej od innych na południe. W latach 1907-1909 angielski badacz Ernest Shackleton dotarł do 88°23' szerokości geograficznej południowej, a członek jego wyprawy geolog australijski D. Mawson osiągnął południowy biegun magnetyczny Ziemi.

W 1911 roku został zdobyty południowy biegun geograficzny Ziemi. Jako pierwszy dotarł tam Roald Amundsen, a rywalizujący z nim Anglik Robert Scott, który dotarł do bieguna miesiąc później zginął podczas powrotu. Ernest Shackleton planował przejście przez cały kontynent antarktyczny od Morza Weddela do Morza Rossa. Projekt ten udało się zrealizować dopiero w latach 1957-1958 przez wyprawę Viviana Fuchsa z udziałem Edmunda Hillary'ego. Zastosowanie traktorów polarnych i lotnictwa, organizacja stacji badawczych

oraz metodyczne badania rozpoczęte w okresie Międzynarodowego Roku Geofizycznego 1957-1958 doprowadziły do poznania wnętrza Antarktydy. W ten sposób z map Ziemi zginęła ostatnia biała plama.

Pierwsze wyprawy badające Arktykę i Antarktykę miały charakter kolonialny, a organizujące je państwa dążyły do poznania i zagarnięcia jak największych terenów. Chaotyczna, rabunkowa eksploatacja bogactw naturalnych w XVIII, XIX i w początkach XX wieku przyczyniła się do niszczenia przyrody obu tych krain. Dopiero zainteresowanie świata naukowego problemami polarnymi pozwoliło na ustabilizowanie sytuacji i systematyczne poznawanie regionów. Obecnie nauka dominuje w Arktyce i Antarktyce, a nowym elementem staje się turystyka. Islandia, Grenlandia, Alaska, czy północna Norwegia to bardzo popularne tereny wycieczek proponowanych przez biura turystyczne. Coraz częstsze stają się także rejsy statków z pasażerami zwiedzającymi Antarktydę.

Andrzej Piotrowski